

PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

www.rabbisacks.org

@rabbisacks



Tłumaczenie: Jolanta Różyło
CHIDUSZ.COM

Wędrownica na drugi szczyt Wa-jelech – 15 września 2018 / 6 tiszri 5779

Co robi ktoś, kto osiągnął wszystko i wspiął się na szczyty – danej mu przez los lub opatrzność – kariery? Co robi człowiek u zmięchu swojego życia, kiedy ciało nie jest już tak wytrzymałe, a umysł nie tak sprawny jak dawniej?

Ten problem staje się coraz poważniejszy, w miarę wzrostu średniej długości życia w większości krajów na świecie. Nie było dotąd w historii ludzkości takiej sytuacji. W 1900 roku w Stanach Zjednoczonych średnia długość życia wynosiła czterdzieści jeden lat, a w Europie czterdzieści dwa. Dziś przewidywana długość życia mężczyzn w Wielkiej Brytanii to siedemdziesiąt dziewięć lat, zaś kobiet – osiemdziesiąt trzy¹. W dużej mierze wynika to z mniejszej śmiertelności wśród niemowląt. Niemniej jednak tempo, w jakim wydłuża się ludzkie życie, jest niezwykle – od 1900 roku co dekadę żyjemy średnio o trzy lata dłużej. Co pozwoli nam pozostać młodymi duchem, kiedy ciało się zestarzeje?

Naszym studium przypadku z Biblii jest Mojżesz, „nie przytępiło się [bowiem] oko jego, i nie znikła świeżość jego” (Dwarim 34:7). W pierwszych wersach parszy na ten tydzień Mojżesz mówi: „Sto dwadzieścia lat mam dzisiaj, nie mogę już wychodzić i wchodzić; Wiekuisty też powiedział do mnie: «Nie przejdziesz za ten Jarden!»” (Dwarim 31:2). Raszi tłumaczy: „nie mogę już wchodzić” nie

¹ W rzeczywistości średnia długość życia w Stanach Zjednoczonych spadła w 2016 i 2017 roku, głównie w wyniku ogromnego wzrostu liczby zgonów związanych z przedawkowaniem narkotyków. Otyłość również mogła odegrać tu rolę.

oznacza wcale, że Mojżeszowi brakowało fizycznej wytrzymałości, ale że zostało odebrane mu pewne prawo. Nadszedł moment, aby przekazać funkcję przywódcy swojemu następcy i uczniowi, Jozuemu. Jak dowodzą zawarte w księdze Dwarim porywające mowy Mojżesza wygłoszone w ostatnim miesiącu jego życia, on sam był wciąż w pełni sił.

Dwie znane mi pokrewne idee mogą być przydatne do zrozumienia tego, co Mojżesz chciał nam przekazać pod koniec życia. Pierwszą z nich jest koncept *generatywności* autorstwa Erika Eriksona, siódmy z ośmiu zaproponowanych przez niego etapów życia człowieka. Jak twierdzi Erikson, na pewnym etapie życia, stosunkowo późno, podejście do życia wielu ludzi zmienia się. Zaczynamy myśleć o swoim dziedzictwie, o tym, co po nas zostanie. Zazwyczaj przestajemy wtedy skupiać się na sobie i zaczynamy myśleć o innych. Poświęcamy więcej czasu rodzinie, swojej społeczności, opiece nad chorymi czy pracy społecznej. Niektórzy stają się mentorami młodszych, podążających podobnymi ścieżkami kariery. Angażujemy się w sprawy innych. Pytamy siebie: jak mogę przydać się światu? Jaki pozostawię po sobie ślad dla tych, którzy mnie przeżyją? Co w świecie zmieniłem na lepsze?

Drugą podobną ideą jest tzw. „druga góra” Davida Brooksa. Po przeprowadzeniu wielu rozmów z ludźmi po siedemdziesiątym roku życia, autor zauważył, że większość z nich na wczesnym etapie życia zidentyfikowała swoją górę, na którą chciała się wspiąć – mieli oni konkretne aspiracje dotyczące ich przyszłego życia rodzinnego i kariery. W ich głowach tkwiła wizja człowieka, jakim chcieli się stać. Niektórzy z nich wypełnili ją przed skończeniem siedemdziesiątki i byli szczęśliwi. Inni, wypełniwszy plan, odkryli, że nie są do końca zadowoleni. Byli też tacy, którzy nieszczęśliwie zostali zepchnięci z góry.

W pewnym wieku wielu z nich odnalazło jednak inny szczyt, który chciało zdobyć. Nie była to góra osiągnąć, ale darowizn. Wspinaczka w mniejszym stopniu polegała na zewnętrznych osiągnięciach (sukcesie, sławie), a w większym na wewnętrznym poczuciu spełnienia. Syndrom drugiej góry wiąże się z życiem duchowym i moralnym; jest poświęceniem się jakiejś sprawie, działaniem na rzecz społeczności. Często, jak pisze Brooks, objawia się potrzebą sprawiedliwości, wewnętrznym głosem, który mówi: chcę zrobić ze swoim życiem coś naprawdę dobrego. Drugi szczyt, kojarzony z późniejszym etapem życia, może bardziej wpłynąć na nasze poczucie własnej wartości niż motywowane przez ego wejście na pierwszą górę.

W przypadku Mojżesza ta sytuacja staje się dodatkowo dramatyczna. Co robi człowiek, który osiągnął coś, czego nie osiągnął przed nim nikt inny i czego nikt już nigdy nie osiągnie? Mojżesz rozmawiał z Bogiem twarzą w twarz, był jego oddanym sługą. Wyprowadził swój lud z niewoli i dał mu wolność, tolerował jego narzekania, znosił buntownicze akty i modlił się za niego o łaskę Bożą, którą zresztą

uzyskał. Pełnił rolę agenta, za pośrednictwem którego Bóg czynił cuda i przekazywał Swoje słowo. Czego więcej można chcieć, mając takie życie?

Najbliżsi przyjaciele i sojusznicy Mojżesza, jego brat Aaron i siostra Miriam, już nie żyli. Miał on też świadomość, że decyzja, zgodnie z którą miał nigdy nie przekroczyć rzeki Jordan i nie przewodzić Izraelitom na dalszym etapie ich wędrówki, już zapadła. Nie było mu dane wejść do Ziemi Obiecanej. W przeciwieństwie do Aarona, którego potomkowie odziedziczyli wieczny przywilej kapłaństwa, Mojżesz musiał żyć z wiedzą, że żaden z jego synów – ani Gersom, ani Eliezer – nie zostanie jego następcą. Jego funkcję miał przejąć wierny asystent i sługa, Jozue. Były to z pewnością duże rozczarowania, towarzyszące jednak wielkim osiągnięciom.

Co więc pozostało Mojżeszowi, kiedy jego życie zbliżało się do końca? Odpowiedź znajdziemy w księdze Dwarim. Jak napisane jest w pierwszym rozdziale: „I stało się czterdziestego roku, jedenastego miesiąca, pierwszego dnia tegoż miesiąca, przemówił wtedy Mojżesz do synów Izraela. (...) Po tej stronie Jardenu, na ziemi Moab, począł Mojżesz wyklądać naukę tę” (Dwarim 1:3-5). Mojżesz z roli wybawcy i cudotwórcy wchodzi w rolę *rabejnu*, „naszego nauczyciela”, człowieka, który przekazał Torę kolejnemu pokoleniu.

Jak dowiadujemy się z księgi Dwarim, robi to w niesamowity sposób. Nie wykląda już tylko prawa, jak robił to wcześniej, ale wyjaśnia stojącą za nim teologię. Mówi o miłości Boga do Izraela i miłości, jaką Izrael powinien obdarzyć swojego Boga. W przemowach przywiązuje wagę zarówno do przeszłości, jak i przyszłości, podsumowując lata spędzone na pustyni i przewidując wyzwania, które mogą czekać lud Izraela.

Przed wszystkim jednak, analizując ten temat z każdej możliwej strony, ostrzega młode pokolenie, które ma wejść do obiecanej ziemi, że prawdziwym wyzwaniem nie będzie porażka, ale sukces; nie niewola, ale wolność; nie „chleb ńedzy”, ale pokusa dobrobytu. *Pamiętaj*, Izraelu – powtarza wciąż Mojżesz; *sluchaj* głosu swego Boga i *raduj się* tym, co On ci podarował. Te słowa są kluczowe dla księgi Dwarim i stanowią najsilniejszy w historii system ochronny, broniący przed dekadencją i upadkiem, które dotykały każdą cywilizację od zarania dziejów.

Ostatni miesiąc życia Mojżesza ma swój punkt kulminacyjny w parszy na ten tydzień, kiedy oddaje on władzę Jozuemu. Jest to jeden z najważniejszych przykładów generatywności w całym Tanachu i „druga góra” Mojżesza, który zwraca się nie tylko do swojego pokolenia, ale również do tych, którzy będą żyli długo po nim.

I być może właśnie te rzeczy, które wydawały się na pierwszy rzut oka rozczarowywać, okazały się ostatecznie czynnikami kształtującymi ostatni rozdział życia tego wielkiego człowieka. Mojżesz miał świadomość, że nie będzie mógł towarzyszyć swojemu ludowi w drodze do Ziemi Obiecanej i że żaden z jego synów nie przejmie jego pozycji, zdecydował więc wypełnić rolę nauczyciela kolejnego pokolenia. Musiał przekazać dalej swój wgląd w przyszłość i uczynić Izraelitów swoimi uczniami. Od tamtej pory aż do dziś wszyscy pozostajemy jego uczniami.

Nasuwa się myśl, która może zmienić nasze usposobienie. Jakkolwiek wyglądało do tej pory nasze życie, do napisania jest wciąż jeszcze jeden jego rozdział, w którym możemy skupić się na byciu błogosławieństwem dla innych; dzielić się tym, co mamy, z tymi, którzy mają od nas mniej; przekazywać nasze wartości kolejnym pokoleniom; wspierać naszym doświadczeniem tych, którzy są w trudnej sytuacji; robić rzeczy niewynikające z naszych osobistych ambicji, ale motywowane chęcią pozostawienia po sobie spuścizny dobroci, która sprawi, że życie choć jednej osoby stanie się lepsze.

Stąd idea, która może zmienić nasze życie: nieważne, co już osiągnęliśmy, musimy ciągle wspinać się na drugą górę. Może to okazać się naszym najbardziej wartościowym dziedzictwem.